

Koniec wojny czy nowa okupacja?

Česlovas Laurinavičius, Vladas Sirutavičius

► Żołnierz litewski spogląda na Wilno przekazane Litwie przez ZSRR w październiku 1939 roku

Na Litwie nie jest oczywiste, jaką datę należy uważać za koniec II wojny światowej. Oficjalnie jej zakończenie obchodzi się 8 maja, w dniu ustania walk w Europie. Tymczasem w społeczeństwie panuje przekonanie, że po wyzwoleniu spod niemieckiej okupacji przyszła okupacja następna, radziecka, przeciwko której zrodził się trwający prawie dziesięć lat zbrojny ruch oporu.

Litwa dzisiaj formalnie podnosi problem roszczeń w stosunku do Federacji Rosyjskiej, jako spadkobierczyni ZSRR. Domaga się kompensacji strat poniesionych w okresie okupacji radzieckiej. Co jakiś czas litewskie organy ścigania wszczynają postępowanie przeciwko osobom, które tłumili opór, nie zważając na to, że sami sprawcy uważają siebie za „wyzwoliciele od faszyzmu”. Niekiedy próbuje się forsować opinię, że wojna dla Litwinów zakończyła się dopiero wtedy, gdy ostatni radziecki żołnierz opuścił terytorium Litwy, tzn. 1 września 1993 roku. Ale można spotkać również głosy przeciwnie, np. że Litwa z wojny wyszła zwycięsko, bo znacznie powiększyła swoje terytorium. Chcąc odpowiedzieć na pytanie, co dla Litwinów oznaczało zakończenie II wojny światowej, najpierw należałoby wyjaśnić, jakie znaczenie dla Litwy i jej narodu miał wybuch konfliktu.

Wilno i Kłajpeda: punkty zapalne

II wojna światowa nie była wojną litewską. Litwa jako państwo nie oddała wówczas ani jednego strzału. Jeszcze długo przed wybuchem wojny obrała kierunek – opłakanej zresztą w skutkach – polityki państwa neutralnego i formalnie ją utrzymała aż do utraty suwerenności latem 1940 roku, od kiedy była okupowana przez najeźdźców. Odtąd wszystkie decyzje na Litwie były inspirowane bądź organizowane przez obce siły. To jest istota sytuacji Li-

twinów w II wojnie światowej i po jej formalnym zakończeniu.

W świetle faktów sytuacja już nie wygląda tak jednoznacznie. Weźmy choćby kontekst tzw. polityki neutralnej, mimo której Litwa neutralna nie była, i ostatecznie taka być nie mogła, a to z powodu swoich problemów terytorialnych. Ich symbole – Wilno i Kłajpeda – odzwierciedlały trudności państwa litewskiego od jego narodzin. Już w czasie I wojny światowej

idea Litwy z Wilnem i Kłajpedą wydała się atrakcyjnym pomysłem zarówno dla Litwinów, jak i dla szukających stabilności w regionie projektantów ówczesnego ładu międzynarodowego. Ostatecznie realizacja projektu została zawieszona z powodu zbyt dużego napięcia między państwami regionu, a także z winy samych Litwinów, którzy nie potrafili osiągnąć porozumienia ani z Polakami w Wilnie, ani z Niemcami w Kłajpedzie. W rezultacie Wilno i Kłajpeda stały się zarzewiem międzynarodowego konfliktu, który tlił się przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Tymczasem II wojna światowa w swoich początkach kierowała się logiką wykorzystania potrzeby bezpieczeństwa małych narodów, takich jak Litwini, jako wygodnej zasłony, za którą kryły się tendencje globalnej ekspansji wielkich mocarstw.

Początkowo wojna stworzyła iluzję szans na zaspokojenie litewskich aspiracji. Jesienią 1939 roku na wieść o odzyskaniu swojej stolicy – Wilna – Litwini przeżywali nieopisaną euforię. Szybko jednak stało się jasne, że kraj stracił suwerenność. Bez własnego rządu naród litewski nie miał możliwości realnej kontroli nad szybko zmieniającą się sytuacją i stał się dla najeźdźców wygodnym narzędziem przeprowadzania najokrutniejszych planów. Sytu-

ację Litwinów można określić jako próbę przystosowania się do coraz dramatyczniejszych okoliczności – od spontanicznego zrywu przeciwko jednemu agresorowi do przerażającego upadku w obliczu drugiego, gdy dają się wciągnąć w inspirowane przez okupanta masowe akty ludobójstwa. Następują wahania – od próby biologicznego przetrwania w obliczu rasowej zagłady do rozwiązywania dylematów: wyemigrować czy zostać wywiezionym na katorgę przez nowego okupanta.

W wyniku II wojny światowej oraz wywózek na Syberię Litwa straciła ok. 0,5 mln mieszkańców, tzn. czwartą część swoich obywateli. Inną – nie mniej bolesną – stratą spowodowaną przez wojnę było rozbitcie społeczeństwa obywatelskiego, wówczas jeszcze dość kruchego, ale mozolnie budowanego przed wojną przez niepodległe państwo. Najtragiczniejszy los spotkał litewskich Żydów (ok. 170 tys.), których właściwie unicestwiono. Innym rezultatem polityki rasowej było szczególnie zaostrzenie konfliktu litewsko-polskiego. Podczas okupacji niemieckiej na Litwie zginęło ok. 10 tys. Polaków i ok. 6 tys. Litwinów. Po wojnie zaś duża część polskiej społeczności (ok. 180 tys.) wyjechała albo została przesiedlona. Największego mordu na Litwie dokonano w czasie okupacji niemieckiej na jeńcach radzieckich (zginęło ich ok. 190 tys.). Dramatyczny los spotkał też litewskich Niemców (wliczając w to okręg Kłajpedy – razem ok. 90 tys. osób). Za hitlerowskiej okupacji otwierała się przed nimi perspektywa kolonizacji całej Litwy, a po wkroczeniu Armii Czerwonej zostali brutalnie wywiezieni z kraju.

Niemcy: rozgrywanie Litwinów

Na drastyczne próby zostało wystawione morale narodu litewskiego. W czasie pierwszej okupacji radzieckiej zaczęły się zsyłki i rozstrzelania (wywieziono ok. 17 tys., wymordowano około tysiąca), które stały się impulsem do późniejszych masowych mordów. W czasie hitlerowskiej okupacji na Litwie zaczął się Holocaust, w który bezpośrednio było zaangażowanych ok. 5 tys. Litwinów. Żądni zemsty za doznane krzywdy, Litwini witali nowego okupanta z kwiatami oraz nadzieją, że zostanie im przywrócona zabrana przez bolszewików niepodległość. Naziści umiejętnie grali na narodowych nutach. Zaraz do terytorium Litwy przyłączono wschodnie powiaty, a w ustanowionej miejscowej administracji dopuszczono do dominacji litewskich urzędników. W ten sposób podbudowano litewską ekspansję na wschód i zarazem rozgrzano konflikt między miejscową ludnością białoruską i polską a litewskimi przybyszami. W tym samym czasie zaczęto przesiedlać Niemców z Prus Wschodnich w siedliska litewskich gospodarzy na Zaniemniu (lit. *Suvalkija*) i Żmudzi.

Pełne zrozumienie misternego planu Niemców nastąpiło dopiero później. Duże wrażenie na społeczeństwie wywarła wieść, która rozeszła się jesienią 1942 roku, o tym, że Rzesza planuje rządzenie zdobytymi ziemiami na wschodzie. W tych planach jedynie niewielka część Litwinów była przewidziana jako nadająca się do asymilacji, tzn. germanizacji, a większa część narodu miała zostać wywieziona na bezkresne terytoria Rosji. Nic dziwnego, że wszystko to pogorszyło litewskie nastroje społeczne. Narodził się ruch oporu. W zasadzie bierny, ale w pewnej mierze skuteczny. Starania okupanta na początku 1943 roku, aby uformować legion SS składający się z młodzieży litewskiej, spełzły na niczym. W odpowiedzi Niemcy zamknęły szkoły wyższe, Litwinów (ale także Polaków i Rosjan) zaczęto wywozić z miast, a na ich miejsce osiedlać Niemców. Najboleśniejszą karą okazało się aresztowanie dużej grupy inteligencji litewskiej jako zakładników i wywózka ich do obozów koncentracyjnych.



Część inteligencji, która we współpracy z okupantem widziała pewnego rodzaju *modus vivendi*, targnęła się na nowy akt kolaboracji: 5 kwietnia 1943 roku podczas konferencji w Wilnie przyjęto rezolucję, w której wyrażono wolę walki narodu litewskiego u boku Rzeszy przeciwko bolszewizmowi. W zamian za akt lojalności zażądano utworzenia litewskiej armii. Niemcy, po długiej zwłoce, pod koniec roku wydali zgodę na utworzenie Litewskiego Korpusu Lokalnego (Vietinė Rinktinė), który miał stacjonować na Litwie. W pierwszych dniach naboru zgłosiło się ok. 20 tys. ochotników (korpus miał liczyć w sumie 100 tys. żołnierzy). Ponieważ w siłach zbrojnych Armii Czerwonej, zbliżającej się do granic Litwy, służyło również ok. 100 tys. Litwinów, Korpus Lokalny mógł się stać znaczącym czynnikiem w rozgrywaniu przyszłych losów kraju. Poza tym siłom politycznym na Litwie w końcu 1943 roku udało się osiągnąć pewien poziom konsolidacji: został utworzony Najwyższy Komitet Wyzwolenia Litwy (Vyriausias Lietuvos Išlaisvinimo Komitetas – VLIK), który aspirował do politycznego reprezentowania narodu. Za-

tem znowu narodziła się pewna nadzieja na odzyskanie suwerenności. W ten sposób Litwa wkroczyła w ostatni rok wojny.

Napięcia i negocjacje

Na progu 1944 roku na Litwie działało wiele sił polityczno-militarnych, które albo miały faktyczną władzę, albo do niej pretendowały. Przede wszystkim stanowiły je niemieckie struktury okupacyjne, a poza tym oddziały litewskiej policji i uzbrojonej samoobrony oraz lokalna administracja. W tym czasie w lasach działały silne oddziały polskiej Armii Krajowej oraz partyzantka radziecka. Pod koniec wojny z jednej strony zaostrzył się konflikt między ugrupowaniami, nierzadko przechodzący w starcia, z drugiej zwiększyła się aktywność stron w poszukiwaniu wzajemnych kontaktów. Negocjacje toczyły się między Litwinami a Niemcami, Litwinami a Polakami, Niemcami a Polakami, Polakami a radziecką partyzantką, radziecką partyzantką a litewskimi niepodległościowcami.

Negocjacje litewsko-polskie odbywały się cyklicznie od 1942 roku, ale nie udało się rozwiązać kwestii zasadniczej: do

kogo ma należeć Wilno. Litwinom nawet na myśl nie przyszło rezygnować ze stolicy, Polacy zaś trzymali się swojego stanowiska: musi zostać zachowana wschodnia granica Polski sprzed 1 września 1939 roku. Na progu 1944 roku stanowiska się zaostrzyły. Polska partyzantka zintensyfikowała napady na litewską policję, mając nadzieję odegrania dominującej roli na Litwie. Optymizm Polaków był podgrzewany przez niemieckie obietnice utrzymania urzędów administracyjnych, które dotąd zajmowali Litwini. Ci ostatni oczywiście mieli zamiar utrzymać lub nawet wzmocnić swoje pozycje przy pomocy formowanego Korpusu Lokalnego. Tymczasem oddziały korpusu wplątały się w akcje odwetowe przeciw polskim oddziałom i w wyniku kilku starć z AK Litwini ponieśli poważne straty.

Stosunki litewsko-niemieckie po zasadniczym uzgodnieniu w sprawie utworzenia Korpusu Lokalnego wcale się nie poprawiły. Niemcy nie zezwolili, by jego liczebność przekroczyła 10 tys., a sami zażądali naboru ok. 60 tys. litewskich rekrutów do niemieckich oddziałów walczących na froncie. Ponadto zagrozili wywózką



► Oddział żołnierzy litewskich, lipiec 1941 roku

ok. 100 tys. mieszkańców Litwy na roboty przymusowe do Rzeszy. Niemiecki niepokój wzbudzała rosnąca w siłę sowiecka partyzantka, przeciwko której hitlerowcy planowali wykorzystanie oddziałów AK.

W takim kontekście nawiązano kontakty między litewskim samorządem a radzieckimi partyzantami. Najczęściej uzgadniano pozycje, dążąc do uniknięcia wzajemnych starć. Bardzo istotne szczegóły co do pozycjonowania uzgodniono w marcu 1944 roku, gdy zlikwidowano kilku niemieckich funkcjonariuszy wysokiej rangi. Za operacją stali radzieccy partyzanci, których wówczas osłaniała litewska policja. Samą akcję zainscenizowano w ten sposób, żeby podejrzenie padło na AK.

Ciekawe, że w trakcie spotkań litewskich działaczy niepodległościowych i sowieckich partyzantów podejmowano tematy przyszłości Litwy. Jednak na pytania niepodległościowców o przyszły ustrój państwa nie padały jasne odpowiedzi. Co więcej, Sowietci wzywali do rozpoczęcia otwartej wojny z Niemcami, a ponadto wraz z kierownictwem Komunistycznej Partii Litwy (Lietuvos Komunistų Partija) byli bardzo zaniepokojeni pogłoską, że Litwini mogą zorganizować powstanie przeciwko Niemcom jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Wydaje się, że sowiecki wywiad interesowało wyłącznie pytanie, czy na Litwie istnieje potencjał uformowania się siły stanowiącej dla nich konkurencję. Po upewnieniu się co do realnych możliwości obozu niepodległościowców negocjacji zaniechano.

W podobnym celu strona sowiecka prowadziła negocjacje z AK. Dążono do użycia oddziałów polskiej partyzantki przeciwko Niemcom w taki sposób, aby w rezultacie Armia Czerwona zapewniła sobie dominującą pozycję.

Na sytuację w regionie decydujący wpływ miała konferencja wielkiej trójki w Teheranie pod koniec 1943 roku, na której ustalono przebieg wschodniej granicy Polski wzdłuż linii Curzona. W świetle ustaleń konferencji wszystkie plany AK co do Wileńszczyzny stawały się bezprzedmiotowe. Jednocześnie zostały przekreślone jakiegokolwiek nadzieje w sprawie

Fot. Bundesarchiv



▶ Żołnierz litewski (ze swastyką na ramieniu) z grupą Żydów prowadzonych do pracy; Wilno, lipiec 1941 roku

restytucji niepodległej Litwy. Należy jednak podkreślić, że poza niekorzystnym rozkładem zasadniczych sił, jedynie niewielką rolę w sprawie odegrały ówczesne litewskie elity polityczne.

Gdybyśmy przy opisie osobowości posłużyli się symbolami lwa i lisa ze znanego modelu Wilfredo Pareto, niestety należałoby uznać, że wśród litewskich elit politycznych 1944 roku nie było ani lwów, ani lisów. Także wcześniej wspomniany VLIK, poza retoryczną odezwą do narodu, wydaną z okazji Święta Niepodległości 16 lutego 1944 roku, nie zdołał zjednoczyć żadnych sił politycznych na Litwie ani tym bardziej nawiązać konstruktywnych kontaktów z zagranicą. Oczywiście, na sytuację wpływał wówczas powszechny strach przed nadchodzącym żywiołem bolszewickim, przekonanie, że represje będą jeszcze straszniejsze niż w 1941 roku. Dlatego członkowie VLIK-u opuścili ojczyznę wraz z 60 tys. innych mieszkańców Litwy. Uciekali wszyscy – chaotycznie, mając wizję, że zaraz wybuchnie nowa wojna, tym razem między Sowietami a zachodnimi aliantami, Amerykanie i Brytyjczycy zaś pomogą im wrócić do wyzwolonej ojczyzny.

Iluzja „radzieckiej państwowości”

Gdy niepodległościowcy przygotowywali się do ucieczki z kraju, z Moskwy rozchodziła się plotka o zbliżającym się „wyzwoleniu” Litwy i narodu litewskiego. Wów-

czas sowiecka propaganda z rozmysłem celowała w wartości narodowe. W moskiewskim radiu grano litewski hymn, wcześniej – od 1940 roku – zabroniony, na okrągło rozbrzmiewały melodie o „stolicy w Wilnie”, o „bursztynowym wybrzeżu” i inne motywy poruszające litewską nutę narodową. W ten sposób demonstrowano „narodowy” charakter Litwy radzieckiej nie tylko tym, którzy zostali w kraju, lecz także tym w litewskiej diasporze, zwłaszcza tej w USA. Narodowy aspekt polityki Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej stanowił zwykłe narzędzie mobilizowania litewskich sił w walce z Niemcami.

Z drugiej strony, już na początku 1944 roku Moskwa wzięła kurs na wizerunek tzw. radzieckiej państwowości republik związkowych. Zaczęto reorganizację związkowych urzędów ludowych komisarzy obrony oraz spraw zagranicznych, przetwarzając je w urzędy związkowo-republikańskie, pojawiły się głosy o restytucji służb dyplomatycznych na poziomie republik, wreszcie zaproponowano, aby Litwa radziecka wraz z Ukrainą i Białorusią weszły w skład ONZ.

Tymczasem kierownictwo Litewskiej SRR rzeczywiście rozważało możliwości rozszerzenia „radzieckiej suwerenności” republiki. W marcu 1944 roku przygotowano kilka projektów postanowień Rady Komisarzy Ludowych LSRR oraz Komitetu Centralnego Komunistycznej Par- ▶

tii Litwy (bolszewików) [KC KPL(b)], w których stwierdzono m.in. „szczególną specyfikę” LSRR oraz podkreślono potrzebę, żeby postanowienia i ustawy związkowe w LSRR „nie były wprowadzane automatycznie”, lecz „na podstawie postanowień i rozporządzeń republikańskich”. Wydaje się więc, że kierownictwo LSRR miało złudzenia, iż na Litwę może wrócić jako dominująca siła polityczna.

13 lipca 1944 roku Armia Czerwona zajęła Wilno i tego samego dnia w Moskwie oddano salwę na cześć „stolicy Litwy Radzieckiej”. Co prawda, w walkach o Wilno wraz z armią sowiecką brały udział także oddziały Armii Krajowej, ale sojusz ten był krótkotrwały, a jednostki AK niedługo potem zostały rozbrojone. Kierownictwo LSRR mogło wówczas być przekonane, że zniknął niebezpieczny konkurent. Bezpodstawnie.

Szybko wypłynął problem braku poparcia społeczno-politycznego w regionie. Wilno w zasadzie dalej było polskie, a Polacy przeciwni wszelkim wariantom władzy innym niż polska. Większość Litwinów, którzy zostali w ojczyźnie, była w najlepszym wypadku sceptyczna wobec nowej władzy. Jakiś czas na wsiach albo nawet w gminach starano się tworzyć lokalne instytucje z udziałem Litwinów, którzy pracowali w samorządach za okupacji niemieckiej. Ale to wzbudzało niezadowolenie przybyłych ze Związku Radzieckiego przedstawicieli partii i członków aparatu represji. Narastający konflikt zwrócił uwagę Moskwy. Na przełomie października i listopada 1944 roku podjęto decyzję o utworzeniu specjalnego biura Komitetu Centralnego WKP(b) ds. Litwy. Według początkowego projektu biuro miało stanowić najwyższy organ władzy w LSRR, w którym w ogóle nie zamierzano uwzględniać liderów KPL. Dopiero później decyzja została złagodzona: ustalono zasadę „koleżeńskich” stosunków między biurem a KPL. Jednak początkowe wizje o suwerenności LSRR legły w gruzach. Zaczęły się czystki w kadrach, które po jakimś czasie przerodziły się w masową zsyłkę na wschód.

Warto też pamiętać, że przez cały rok 1944 aż do początków 1945 Litwa była

narażona na działanie tzw. czynnika frontowego. W kraju stacjonowało mnóstwo wojska, co się wiązało z przypadkami żołnierskiej samowoli oraz przestępstwami. Napięcie między władzą a społeczeństwem podgrzała mobilizacja rozpoczęta na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku. Do maja 1945 roku objęła ona 100 tys. rekrutów. Na jej przebieg miały zapewne wpływ obietnice o utworzeniu oddziałów litewskich. Szybko ujawnione oszustwo wywołało niezadowolenie. Część niedoszłych żołnierzy uciekła do lasu i tam przyłączyła się do tworzącego się ruchu oporu.

Koniec złudzeń

Wiosną 1945 roku (po konferencji jałtańskiej) prysły złudzenia co do rozszerzenia suwerenności republik sowieckich. Usiłując utrzymać spadające poparcie społeczne, kierownictwo LSRR wymyśliło inicjatywę przeciągnięcia na swoją stronę litewskiej inteligencji twórczej. Latem 1945 roku zorganizowano w Wilnie zjazd inteligencji, na który zaproszono około sześciuset krajowych luminarzy. Zjazd posłużył liderom LSRR do siania propagandy, że czasy niepodległości są nieuchronnie stracone i że ustrój radziecki jest jakoby jedyną gwarancją przetrwania narodu litewskiego. W tym samym czasie zaczęły się masowe zsyłki na Syberię.

Przybywający do Wilna inteligenci nawet z ówczesnej prasy sowieckiej mogli wyraźnie wyczytać rosnące napięcie między dawnymi sojusznikami. Rosło zagrożenie nową, tzw. zimną wojną. Rodzący się podział świata na dwa obozy wpływał na antagonizmy również na Litwie. Jeszcze tego samego lata wystąpiono z inicjatywą zbierania podpisów obywateli pod listem dziękczynnym dla Stalina za „wyzwolenie” (w podtekście: za Wilno i Kłajpedę). Inicjatywa była ewidentnie zsynchronizowana z trwającą w tym samym czasie konferencją w Poczdamie i miała się stać demonstracją wolnej woli litewskiego narodu do zamieszkania w Związku Radzieckim. Oficjalne źródła podają, że pod listem podpisało się „649 875 robotników, chłopów i inteligentów”. Podana liczba stanowiła jedną trzecią wszystkich mieszkańców Litwy mających zdolność

do czynności prawnych. Tymczasem w raporcie NKWD wysłanym do Moskwy napisano wprost, że akcja zakończyła się fiaskiem. Faktycznie należy przyznać, że duża część narodu litewskiego nie chciała się pogodzić ze skutkami II wojny światowej, które boleśnie dotknęły Litwę.

„Nikt nie chciał umierać”

Ostatecznie z ruchem oporu na Litwie radziecki aparat represji zdołał się uporać dopiero w połowie lat pięćdziesiątych (w wojnie partyzanckiej zginęło ok. 30 tys. uczestników). Z czasem większość (mniej więcej dwie trzecie) litewskiego społeczeństwa pogodziła się w jakiś sposób z władzą radziecką jako nieuchronnym skutkiem II wojny światowej. Oznaczało to, że w zasadzie została zaakceptowana sowiecka wersja tej wojny. Dzisiaj, po odzyskaniu niepodległości, w dyskursie publicznym bierze górę inny kierunek formowania pamięci historycznej. Ustrój radziecki niemal bez wyjątku zaczęto traktować jako okupacyjny, ruch partyzancki zaś – jako część permanentnego ruchu oporu, który zachował ciągłość aż do 1990 roku. Jednakże sam powojenny zbrojny opór w ludzkiej pamięci nie ma jednoznacznych konotacji. Badania historyków dowodzą, że w wyniku ruchu oporu liczba ofiar po stronie bezbronnej ludności cywilnej znacznie przewyższyła liczbę zlikwidowanych sowieckich kolaborantów. W tym świetle nieprzypadkowo na Litwie wciąż cieszy się popularnością zrealizowany w czasach radzieckich film *Niekas nenorėjo mirti* (Nikt nie chciał umierać), którego fabuła przypomina głośny obraz Andrzeja Wajdy *Papiół i diament*.

Ocena II wojny światowej oraz jej skutków była i pozostanie zróżnicowana. Niemniej my, historycy, jesteśmy zdania, że formowanie pamięci historycznej nie powinno zasadniczo odbiegać od rezultatów badań akademickich. ■

dr Česlovas Laurinavičius – historyk,
główny pracownik naukowy
w Instytucie Historii Litwy w Wilnie

dr Vladas Sirutavičius – historyk,
starszy badacz naukowy na Wydziale Historii XX Wieku
w Instytucie Historii Litwy w Wilnie